Nr. 266 Lwów — Niedziela dnia 20. listopada. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 80 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykle inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

* Jutro otwartą będzie o godz. 11 przedpoł. wystawa „Związku artystów polskich“ w muzeum przem. miejskiem.

* Dziś otwarto ruch na kolei Sambor-Strzyłki-Topolnica.

* W Warzycach odbył się dziś pogrzeb śp. dyr. Rygiera.

* Według urzędowego raportu, zginęło podczas krwawej niedzieli w Warszawie 6 ludzi a 26 jest rannych.

* Sejm węgierski uchwalił wczoraj nowy obostrzony regulamin Izby, poczem został zamknięty.

* Toczą się rokowania o traktat rozjemczy francusko-austryacki.

* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wicepr. Kaiser udzielił napomnienia p. Pernerstorferowi za wczor. mowę. Przemawiał również dr. Koerber, poczem mówił o Śląsku p. Demel.

* Aleksiejew ma zostać szefem admiralicyi, Rosya tworzy nową flotę z zakupionych w Chili i Argentynie okrętów.

* Potwierdzają urzędowo zamiar wprowadzenia języka polskiego do seminaryów w Królestwie.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczorajsza mowa nowego prezesa Koła polskiego hr. W. Dzieduszyckiego wywarła bardzo dobre wrażenie zarówno w kołach niemieckich jak i czeskich.

Winszowano hr. D. tego szczęśliwego występu w charakterze prezesa Koła.

Wczoraj rozpoczęły się poufne rokowania komitetu wykonawczego niemieckiego (tz. z czterech) z przywódcą centrum p. Kathreinem, oraz prezydyum Koła polskiego w sprawie zapewnienia parlamentowi zdolności do pracy.

Dziś komitet wykonawczy niem. udał się do premiera Koerbera, żądając odeń pewnych wyjaśnień, odnoszących się do onegdajszej mowy programowej.

Wszystkie frakcye czeskie postanowiły ułożyć wspólnie z Młodoczechami taktykę działania wobec rządu i Niemców.

Nie jest wykluczone pośrednictwo Koła polskiego między Niemcami a Czechami, które może nawet liczyć teraz na powodzenie. Wprawdzie sytuacya nie jest jeszcze całkiem wyjaśniona, bądź co bądź jednak rozpoczęte konferencye Niemców z Kołem i centrum katolickiem pozwalają się spodziewać uruchomienia Izby.

Dziś wywarła tu silne wrażenie wiadomość o przeprowadzeniu w Sejmie węg. prowizorycznego obostrzonego regulaminu, pomimo silnej opozycyi Koszuthowców, oraz o zamknięciu Sejmu węg., co nastąpiło bezpośrednio po uchwale większości.

Koło polskie zebrać się ma w poniedziałek.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dzisiejsze posiedzenie otworzył przewodniczący o godzinie trzy kwadranse na 12-tą w południe.

Wiceprezydent Kaiser, który przewodniczył wczoraj podczas mowy posła Pernerstorfera, oświadczył dziś, że z powodu złej akustyki w Izbie nie mógł dokładnie wszystkiego dosłyszeć, co Pernerstorfer powiedział.

Poseł ten używał nieodpowiednich słów, mówiąc o najwyższej dynastyi, czem wywołał słuszne oburzenie wszystkich posłów. Wiceprezydent dwukrotnie wzywał go do umiarkowania, ponieważ poseł wciągał do dyskusyi Koronę i dynastyę.

Wiceprezydent ubolewa bardzo, że nie był odrazu poinformowany o treści mowy Pernerstorfera, gdyż byłby musiał stanowczo wystąpić przeciw niemu. Przywołuje go więc dziś do porządku i wyraża ubolewanie w imieniu całej Izby, z powodu niebywałego, niekwalifikującego się w żadnym wypadku sposobu, w jaki Pernerstorfer przemawiał. (Oklaski, protesty u socyalistów).

Zabiera głos dr. Koerber.

Dr. Koerber: Pomimo, iż p. prezydent, odpowiednio do przysługującej mu na podstawie regulaminu cenzury odparł już wczorajsze wywody posła Pernerstorfera, których nie można dość ostro potępić, muszę jeszcze oświadczyć co następuje:

Stronnictwu, które wszystko zawdzięcza instytucyom konstytucyjnym, nie przystoi naruszać fundamentalnej zasady parlamentaryzmu, że korony i dynastyi nie wolno wciągać do dyskusyi. (Oklaski). Jeżeli jednakże to jeszcze się zdarza w sposób oburzający i obrażający wszelkie lepsze uczucia (Żywe oklaski), tak, jak to wczoraj się stało, to nie mogę w tem niczego innego widzieć, jak dowód, iż po owej stronie większą kładą wagę na nadużywanie konstytucyonalizmu, aniżeli na nadzwyczajne moralne i ekonomiczne sukcesy, jakie tylko ściśle wykonanie praw, przysługujących reprezentacyi ludowej, zapewnia wszystkim klasom ludności. (Żywe oklaski).

Blasku prasławnej dynastyi Habsburgów nic nie jest w stanie przyćmić. (Huczne oklaski). Obecnego panującego, naszego najdostojniejszego Monarchę cała teraźniejszość, cały świat cywilizowany taką wysoką czcią otacza, (huczne oklaski). iż każde usiłowanie przyćmienia tej wspaniałej postaci z góry naraża się na los ośmieszenia się. (Żywe oklaski).

Jeśli jednak mimo to wyrażam najgłębsze oburzenie z powodu owego pożałowania godnego postępku, który wczoraj się wydarzył, to idę tylko za głosem ludu, który całą siłą się domaga, by taka zbrodnia popełniona na najświętszych jej uczuciach została z tego miejsca napiętnowaną«. (Huczne oklaski).

Izba przechodzi do porządku dziennego, dalszej dyskusyi nad oświadczeniem prezesa gabinetu.

Najpierw zabrał głos burmistrz cieszyński Demel. Dziwi się, iż prezydent ministrów nie powiedział ani słowa w sprawie równoległych klas słowiańskich na Śląsku. Rząd traktuje Śląsk nie jako prowincyę austryacką, lecz jako galicyjską, dlatego przystąpił do założenia na Śląsku klas równoległych, które nie są wcale potrzebą ludności, lecz służą tylko do propagandy narodowej.

Polskie szkoły prywatne otrzymują subwencye z Warszawy i Poznania (głosy wśród Niemców. — Słuchajcie, słuchajcie! Protesty z ław polskich), a nie wiem co by Polacy powiedzieli, gdybyśmy otrzymywali subwencye z Berlina.

Demel mówi dalej.

Wojna.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Korespondent petersburski „Echo de Paris“ donosi, iż rząd rosyjski zakupił siedem nowych okrętów wojennych, a mianowicie cztery uzbrojone krążowniki od rządu chilijskiego i trzy pancerne w Argentynie, za sumę 60 milionów rubli.

Flota bałtycka, która wiezie już na swoich pokładach załogę dla tej floty, ma się z nią spotkać w Sunda Island (połud. Sumatra), a komendantem tej floty będzie admirał Nebogatew, który przed miesiącem jeszcze opuścił Petersburg.

Szef II. armii mandżurskiej generał Grippenberg jest w drodze do Mandżuryi.

Kopenhaga (Tel. wł. „Dnia“). Rząd duński rozwinął energiczne śledztwo za rzekomym szpiegiem japońskim, który wedle relacyi rosyjskiego konsula przybyć miał z Hoboken.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tokio, że dzienniki występują przeciw Chinom, które naruszyły neutralność, puszczając kontrtorpedowiec »Roztropnyj« do portu Czifu, jakkolwiek okręt ten nie szukał schronienia przed burzą, lecz wprost umyślnie tam się udał, by oddać konsulowi rosyjskiemu listy.

Mukden. (Tel. wł. »Dnia«). Pogłoska o śmierci Kurokiego wyłania się tu znowu.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Lokalanzeiger« donosi z Aleksandryi: Rosyjski konsul Maksimow udaje się do Port-Saidu by towarzyszyć flocie bałtyckiej przy przejeździe kanału Suezkiego. Przejazd nastąpi po ugodzie anglo rosyjskiej w sprawie hullskiej.

Przesilenie kredytowe.

Z Wiednia donoszą nam codziennie o szeregu bankructw większych i mniejszych firm, które znalazły się w trudnościach płatniczych przeważnie z powodu upadku dwóch wielkich firm: Taussiga i Geiringera.

Nieuczciwe manipulacye dwóch przemysłowców poderwały byt wielu firmom, budzącym dotychczas zaufanie na rynkach kupieckich nietylko z powodu zarwania ich przez wielkich bankrutów, ale w wyższym daleko stopniu, wskutek odmówienia im, względnie ograniczenia, kredytu przez instytucye kredytowe, które nagle zmieniły tak tykę w udzieleniu kredytu. Usług nie oddały tem banki ani kupiectwu i przemysłowi, ani nawet sprawie kredytu; chwycono się bowiem innych dróg, nie opartych na zdrowych podstawach. W sprawie tej, dziś bardzo aktualnej i żywotnej, zabierają głos w dziennikach wiedeńskich pierwszorzędne powagi, a głosy te, jako fachowców, zasługują bądź co bądź na wysłuchanie i bliższe ich rozpatrzenie.

Sekretarz generalny Banku austro-węgierskiego, radca dworu Pranger, w odpowiedzi na zapytanie, wywodził, że wogóle kredyt jest identyczny z pojęciem o zaufaniu. Początkowych przyczyn wybryków kredytowych szukać należy — jego zdaniem — w niesłychanie wielkim, nieuzasadnionym kredycie. dawanym na towary. Komiwojażerowie wielkich fabryk i hurtowników nawiedzają tłumnie drobnych kupców i są uszczęśliwieni gdy mogą zawierać jaknajwiększe umowy na towary z najdrobniejszymi kupcami, jakkolwiek klienci owi zasługują w najlepszym razie na kredyt bardzo umiarkowany. Zawiniły zwłaszcza bardzo wielkie zakłady fabryczne przemysłu tkackiego, które w Austryi najdrobniejszemu handlowcowi dają towar z kredytem dziewięciomiesięcznym, a w razie potrzeby prolongują go jeszcze. W Niemczech kredyt taki udzielany bywa tylko na trzy miesiące. W ten sposób akcept znikł zupełnie prawie z ruchu towarowego, co jest złem wielkiem. Prawidłowa wymiana towarów stała się skutkiem tego coraz rzadsza; należności książkowe wzrastały coraz bardziej, a stąd powstała konieczność zmobilizowania, w razie potrzeby, aktywów, w tych należnościach zawartych — co znów wpłynęło na rozwinięcie się zupełnie zawiłego i niezdrowego systemu kredytowego, opartego na długach książkowych.

Stosunki ekonomiczne zniewoliły banki do wejścia na drogę coraz powiększającego się skupu weksli i stąd powstała konkurencya, której skutki objawiają się w ciągłych obniżkach procentu, w narzuceniu klientowi kredytu i w lekkomyślności przy udzielaniu go.

Banki i dyskonterzy wiedzą dobrze, iż poszczególne firmy pracują z kilku bankami, lub dyskonterami, i oddają swoje weksle w różnych miejscach, a jednak nie odmawiają takim klientom kredytu. Tylko Bank austro-węgierski, w razie kilkakrotnego wyzyskiwania kredytu przez poszczególne firmy, ogranicza kredyt, udzielając go w taki sposób, że niebezpieczeństwo strat jest prawie wyłączone. Bank zmniejsza kredyt tem bardziej, im więcej źródeł kredytu firma dana wyzyskuje.

Instytucye poszczególne w Austryi rozszerzają sferę swojej działalności dyskontowej na okolice odległe, których wcale objąć i skontrolować nie mogą, i to jest także złem wielkiem. Nie są w stanie ocenić wartości i odpowiedzialności firm, żądających kredytu, położonych w miejscowościach zupełnie im nieznanych Instytucye takie biorą miliony z rąk dostawców weksli owych okolic, nie znając wcale poręczycieli, i stąd mogą wynikać wielkie straty. W Niemczech bank żąda od każdego kupca, któremu daje kredyt, żeby dowiódł, z jakiego kredytu już korzysta, i żeby okazał swoje książki. W Węgrzech każda instytucya przyzwoita okazuje z całą gotowością książki swoje odnośnej filii banku, gdyż nie mający tej pewności bank z instytucyami takiemi nie nawiąże wcale stosunków Bank nie istnieje bowiem po to, by robił interesy za jakąbądź cenę, lecz po to, by kontrolował cały system kredytowy, by zapobiegał istniejącym brakom i powstrzymywał, o ile możności, niezdrową politykę kredytową.

Drugi z kolei zabrał głos w tej tak ważnej sprawie p. Bernard Pollack, prezes instytucyi *„Kreditorenverein zum Schutze von For erungen bei Insolvenzen.“* Rozważał on poszczególne wypadki bankructw firm S. Taussig i M. Geiringers Söhne i z nich wysnuwał wnioski ogólne.

Położenie tych firm było oddawna niezdrowe i w odnośnych sferach znane. W bankructwach owych zaangażowana jest znaczna liczba firm innych. Dotychczas w związku z niemi upadło firm 28, których pasywa ogółem przekraczają pasywa firm wymienionych. Niejedna z owych firm upadła jedynie skutkiem tego, że cofnięto jej odrazu i bez przygotowania kredyt ze strony banków i dyskonterów prywatnych. Banki wpadają z jednego błędu w drugi; najpierw dają kredyt bez żadnej miary i nie uwzględniając zabezpieczenia, a następnie, w chwili największego zamięszania, chcąc ten błąd naprawić, wpadają w gorszy jeszcze i, zamiast poprzeć raczej firmy, które mogłyby się ostać, cofają coprędzej kredyt, przyspieszając, a nawet wprost powodując ich upadek.

Z tych dwóch głosów widzimy, iż krzyżują się w Wiedniu sprzeczne zdania. Z jednej strony banki wyjaśniają, iż przesadna ufność, zbytnia konkurencya kredytowa, doprowadziła do trudności — z drugiej strony, sfery, zbliżone do przemysłu (*Kreditorenverein*), zarzucają bankom, iż w chwilach krytycznych, przerzucaniem się z jednej ostateczności w drugą, z nadmiernej ufności w nadmierną nieufność, przyczyniają się do zaostrzenia przesileń.

Nowi przywódcy Koła polskiego.

Depesza doniosła o wyborze prezydyum Koła polskiego, a właściwie przywódcy Koła, w miejsce śp. Jaworskiego, którym został JE. Wojciech hr. Dzieduszycki i I. wiceprezesa na jego miejsce, którą to godność powierzono jednomyślnie JE. Dawidowi Abrahamowiczowi, wbrew ogólnym przewidywaniom, iż pierwsza wiceprezesura dostanie się przywódcy partyi krakowskiej w Kole JE. Michałowi Bobrzyńskiemu.

P. Bobrzyński wszedł tylko do komisyi parlamentarnej, w miejsce p. Abrahamowicza. Zanim poświęcimy szersze uwagi obecnym przywódcom Koła polskiego (na II wiceprezesurze pozostał reprezentant lewicy p. dr. Wł. Dulęba), zauważyć musimy pokrótce, że w polityce Koła nie nastąpi żadna zmiana systemu, pomimo, iż nastąpiła zmiana osób. Pp. Dzieduszycki i Abrahamowicz zżyli się od lat wielu bardzo ze śp. Regimentarzem i prze-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

64) Powieść współczesna.

Jakież to śliczne wszystko, jakież to urocze. A jak on to wszystko czuje, a z jakim zapałem i czuciem opisuje. Jak go to porusza, zachwyca. Mówił o tem wszystkiem, nie wiem gdzie, do mnie.., czy może do siebie, ale tak pięknie, tak żywo, tak serdecznie i miłośnie, a oczy takiem błyszczały zachwytem, takiem upojeniem, że mi się serce radością ścisnęło i drżało jak ptaszę wypuszczone z klatki.

Bałam się, aby ta chwila upojenia nie minęła — i zdało mi się, że ziemia się mi z pod nóg usuwa i chciałabym była lecieć z nim razem i czuć i myśleć i kochać jak on kocha i to wszystko co jemu tak drogie, tak miłe. Jakież to nieprzebrane morze uczucia ten człowiek w swoim sercu nosi, ile czaru poezyi, ile poczucia piękna? Jak on tem swojem uczuciem po brzegi serca drugie wypełnia. Śliczny ten świat boży! nigdy mi się przed tem takim nie wydał, bo... ja nie wiem... może nie umiałam tak patrzeć i tak czuć.

Nie zapomnę nigdy tego wieczoru. Mama była zachwycona, Edek też patrzył i słuchał z zajęciem... Przynajmniej tak mi się zdawało.

Usiedliśmy na kraju lasu — Edek zapytywał o to i o owo, a on wyjaśniał i tłumaczył, mówił o drzew rodzajach, uczył je rozpoznawać — mówił o snującej się pajęczynie... i mgle, która wypełniła tymczasem całą dolinę... ale tego już nie słuchałam, bo inna przepiękna grała mi w duszy melodya.

Wyszliśmy z lasu. — Szary mrok szedł z lasu i dolin, ku górze i ciemniał, a on na zakończenie swych objaśnień rzucił nam jeszcze piękny wiersz Pola:

Gdyby człek znał po świadomu
Ile skarbów leży w domu
I co tworów Bożych w borze
Toby więcej było może
Na tym świecie gwiazd szczęśliwych
Ludu dobrych i prawd żywych.

Zapewne... jakiż on musi być szczęśliwy z tem swojem tak płomiennem i kochającem sercem, z tą swoją duszą z kryształu...

(C. d. n.).

jęli niejako w spuściźnie po nim wraz z buławą — jego zasady polityczne, pozostaną też wierni tym wytycznym liniom, po których kroczyła nasza Reprezentacya wiedeńska za śp. Grocholskiego i Jaworskiego. Niewątpliwie, między pp. Dzieduszyckim i D. Abrahamowiczem a śp. Jaworskim mogły, a nawet o ile wiemy, zachodziły często różnice co do taktyki działania, godzono się jednak zawsze na zasadę akcyi.

Nowi przywódcy uzupełniają się wzajemnie. P. Wojciech Dzieduszycki, jako umysł filozoficzny, refleksyjny lubi często szybować szlakami idealnymi i wnosi do polityki pewien pierwiastek literacki, który na tem targowisku intryg, podstępów i kompromisów nie popłaca wcale. Kontrastem jest p. Abrahamowicz, jako polityk *par excellence* realny, trzeźwy, ścisły i w wysokim stopniu praktyczny. Tak więc u steru Koła stanęli idealista i realista, a że obu ożywia niewątpliwie szczera chęć służenia jak najlepiej krajowi, wolno żywić nadzieję, iż synteza tych składników będzie dla kraju pożyteczną. Przyszłośc zresztą niedaleka pokaże, jak się »żórawie nasi« wywiążą z ciężkiego zadania, jakie wzięli na swe barki.

Dobrą sylwetę nowego prezesa »Koła« kreśli korespondent »Gł. N.«:

Wykształcenie filozoficzne i literackie Wojciecha Dzieduszyckiego jest znane. Encyklopedya to chodząca, jeden z polihistorów dawnej daty. W tem wykształceniu przecież istnieje luka i to właśnie najdrażliwsza, gdy w grę wchodzi poseł i to jeden z pierwszych, od jutra *primus inter pares*. — Ową luką brak należytego wykształcenia politycznego. Hr. Dzieduszycki jest historyozofem; jego mowy parlamentarne dowodzą, że lubi z dziejów wyciągać ogólniki oderwane i niechętnie stąpa po poziomie codziennych, realnych faktów. Rodzaj jego umysłowości i rodzaj jego wykształcenia sprawiły, że — przynajmniej w oracyach parlamentarnych — nie jest politykiem realnym, ale kaznodzieją, który pragnąłby pociągnąć za sobą ludy i partye ku wyższym, idealniejszym celom, niż te, jakie stają na drodze ludów i stronnictw w Austryi.

Wysoki, chudy, o dużym nosie, o zwieszonej na piersi głowie, o zamyślonych oczach, o nieco zaniedbanej powierzchowności, robi »hrabia Wojtek« wrażenie oryginała. Jest nim w samej rzeczy.

Na ów temat krąży mnóstwo anegdotek.

Z tych pozwolę sobie przytoczyć jednę, bardzo ucieszną i bardzo znamienną.

Pewnego roku zjechał hrabia Dzieduszycki, jako członek delegacyi austryackiej do Budapesztu.

Na wizyty dworskie, bale i przedstawienia teatralne galowe, na otwarcie sesyi Wojciech Dzieduszycki występuje zawsze w stroju narodowym polskim, różniąc się pod tym względem od Jaworskiego, który mimo typowo kontuszowej twarzy z upodobaniem nosił złotem haftowany frak tajnego radcy.

Hr. Dzieduszycki zatem wystąpił na zamku Budzińskim, jak się patrzy.

Lecz poza ową okazyą chodził po Budaeszcie w bardzo »filozoficznym« surducie; zwłaszcza kapelusz krzyczał o pomstę do nieba. Żartem zwrócił na ten kapelusz uwagę delegatów polskich Agenor hr. Gołuchowski i zaproponował dar honorowy dla wymownego posła.

Projek ministra wywołał oklask. Delegaci polscy zrobili składkę i w parę godzin później wraz z dowcipnym listem posłali koledze nowiuteńki kapelusz z pierwszorzędnego magazynu na Vaczi-Utcza.

Z zainteresowaniem oczekiwano następnego dnia pojawienia się w gmachu delegacyjnym »hrabiego Wojtka« w nowym kapeluszu.

Wchodzi! Lecz — o moce piekielne — zamiast nowego kapelusza, trzyma w ręku jakieś straszydło na wróble.

— Cóżto — wołają koledzy — gdzież podziałeś nowy kapalusz?

— Nowy kapelusz? — powtarza zagadnięty, niby obudzony ze snu.

— No tak! — mówią chórem delegaci polscy — przecież wczoraj posłaliśmy ci nowy kapelusz.

— Eh! — odpowiada flegmatycznie hr. Dzieduszycki — to musiałem go zostawić przed chwilą w kawiarni, gdzie zaszedłem na gazety.

Przy wyjściu widziałem wprawdzie nad mojem paltem nowy, ładny kapelusz, ale nigdy nie przypuszczałem, że to mój. Wziąłem tedy najbliższy z wiszących, stary.

Ta anegdotka, prawdziwa czy skomponowana, dokładnie maluje pogardę hrabiego dla drobnostek zewnętrznych tego świata. Żyje myślą raczej, niż ciałem. Miewa genialne myśli i genialne pomysły. Lecz zdaje się, że nie jest zwolennikiem systematycznych przygotowań, zwłas cza, gdy ma wygłosić mowę.

Fantazya i polot zanoszą go czasami dalej, niżeli chciał i nie w tym kierunku.

Kochają go i poważają w Kole polskiem wszyscy; niechętnym może być tylko kilku z liczby tych, którym prawość hr. Dzieduszyckiego stawała i stawać będzie na przeszkodzie w snuciu rozmaitych intryżek kuluarowych. Znają go też, cenią i poważają obcy. Zwłaszcza na Czechów i Słowian wywiera hr. Dzieduszycki wpływ wielki. Wiedzą bowiem, że mają do czynienia z człowiekiem, brzydzącym się małymi wykrętami, z politykiem, który zna wielkie niebezpieczeństwo grożące światu słowiańskiemu zachodniemu i południowemu od strony Niemiec.

Rosyjscy dezerterzy we Lwowie.

Dezerterami rosyjskimi zajął się od dni kilku czynny komitet żydowski. Podczas akcyi — okazała się cała jej dorywczość. Nie spodziewano się wprost, że nędza jest tak bezgraniczną, tak okropną. We Lwowie przebywa obecnie przeszło 800 dezerterów. Z tymi, z którymi miałem się sposobność dotąd zetknąć (około 500) prawie wszyscy są pozbawieni środków do życia. W miarę dłuższego pobytu w kraju — nędza ich staje się większą, gdyż zajęcia znaleść nie mogą, mimo, iż *gros* dezerterów tworzą rzemieślnicy najrozmaitszych zawodów. Ci, którzy otrzymali zajęcie — pracują bardzo tanio, gdyż głód zmusza ich do przyjęcia najgorszych choćby warunków. I tu wyłania się doniosłość kwestyi dezerterów, jako sprawy o ogromnem znaczeniu ekonomicznem dla naszych robotników. Obniżają oni cenę pracy, tworzą niebezpieczną konkurencyę dla miejscowego robotnika, a sami są przedmiotem strasznego wyzysku. Chcę zatem zwrócić uwagę na to, że zasadniczą kwestyą, najbardziej żywotną staje się sprawa dalszej emigracyi dezerterów, gdyż u nas stanowczo dla nich miejsca niema. Czują oni to sami, gdyż każdy podaje jako cel swój: Kanadę, Argentynę, Nowy Jork etc.

U wszystkich jedno słowo: Chcemy pracować.

Zadaniem zatem komitetów, zajmujących się dezerterami, powinno być przedewszystkiem uregulowanie ich dalszego wyjazdu. W tym kierunku najszersza pomoc publiczna jest nieodzownie potrzebna, gdyż zbyt optymistycznie zapatrywano się dotąd na pieniężne zasoby dezerterów. Wyjazd powinien nastąpić jak najszybciej, zwłaszcza, że jest to pragnieniem samych dezerterów. W tym względzie powinno nastąpić porozumienie wszystkich istniejących komitetów w całym kraju i we Wiedniu, gdyż etapowe uruchomienie ułatwiłoby akcyę.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej kwestyi, nieznanej może szerszej publiczności. Bieda dezerterów jest straszną. Przed kancelaryą żydowskiego komitetu gromadzą się codziennie setki głodnych, zziębniętych, pozbawionych wszelkich zasobów, często noclegu. Dezerterzy wywierają wrażenie bardzo sympatyczne, nie narzucają się swoją nędzą, caratu nienawidzą z całej duszy. Mówią biegle po rosyjsku, wielu dobrze po polsku. Pochodzą z najodleglejszych stron Rosyi, są między nimi z gubernii chersońskiej, z Krymu, a kilku było już na teatrze wojny. Mimo biedy — są pełni nadziei. Wierzą, że »Europa« nie pozwoli im zginąć, że umożliwi im dalsze życie.

Oby ich wiara nie była płonną!

M. Bohrer.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, którego przebieg zamieściliśmy częściowo już w depeszach wczorajszych, zabrał z kolei głos w dyskusyi nad deklaracyą prezydenta ministrów, jeden z przywódców socyalistycznych p. Pernerstorfer i krytykował w ostrych słowach politykę rządu, którą uważa za zupełnie chybioną. Pan Koerber nigdy nie przedsięwziął poważnej próby rozwiązania kwestyi narodowościowej. Dr. Koerber pod płaszczykiem wolności prasy i zgromadzeń jest właśnie na służbie najgorszej reakcyi, zastępuje tylko interesy dynastyi i jezuickiego katolicyzmu. Niemcy zawsze myśleli, że Koerber ich lubi lecz omylili się. Koerber nie lubi ani ich, ani Czechów, lubi tylko siebie i swoje stanowisko. Omawiając następnie zajścia w Insbruku wywodził mowca, że zakłucie malarza Pezzeya było faktem, niegodnym kulturnego państwa. W gwałtownych słowach atakował dalej namiestnika Schwarzenaua, poczem przeszedł do omówienia rekonstrukcyi gabinetu.

W ciągu mowy przypomina Pernerstorfer podróż prezydenta ministrów do Galicyi i sądzi, że nie mógł on mieć czasu do przekonania się o strasznych stosunkach materyalnych i moralnych w tym kraju.

Dalej omawiał Pernerstorfer stosunek prezesa gabinetu do antysemitów wiedeńskich i napadał na Luegera i większość Sejmu dolno-austryackiego.

Wreszcie oświadczył, że cała wina naszych opłakanych stosunków leży w dynastyi i w przywilejach politycznych.

Następnie zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki. Przedewszystkiem zwrócił się przeciw mowie Pernerstorfera i zastrzegł się przeciw jego wywodom, które stanowią niesłychany rozdźwięk w życiu parlamentarnem i w żadnym innym parlamencie nie byłyby ścierpiane, które podkopują podwaliny państwa i obrażają do żywego uczucia większości. W dalszym ciągu zaznaczył hr. Dzieduszycki, że dyskusyę obecną otwarto nie do wyrażenia opinii o zajściach insbruckich, lecz dla debaty nad oświadczeniem Koerbera, który w swej mowie zapowiedział szereg przedłożeń. Mowca ostrzegł posłów innych narodowości przed tem ubolewania godnem zaślepieniem, które ich prowadzi na drogę, mogącą wprawdzie dać im popularność, ale które podkopuje podstawy bytu państwowego i tem samem tamuje swobodny rozwój narodów.

Hr. Dzieduszycki w dalszym ciągu potępia obstrukcyę i upomina narody słowiańskie, aby nie podkopywały parlamentu, od którego mogą spodziewać się wypełnienia swych życzeń. Niemcy niechaj nie występują zacięcie przeciw żądaniom niemieckich ludów Austryi. Ważnym środkiem do zła-

godzenia walki narodowościowej byłoby zwłaszcza zaspokojenie kulturalnych potrzeb niemieckich ludów. Naprężenie narodowościowe w przyszłości jeszcze bardziej się zaostrzy, jeżeli już teraz w tym kierunku nie będzie się walki łagodziło.

Koło polskie — kończy mowca — także i nadal dbać będzie o dobro całej monarchii i równocześnie z naciskiem występować będzie za kulturą i interesami gospodarczymi narodu polskiego. Nigdy też Kołu polskiemu nie wpadnie na myśl występować wrogo przeciw potrzebom kulturalnym innych ludów, przeciwnie, popierać je będzie zawsze.

Po Dzieduszyckim przemawiali pp. Mazzurana i Tschan, poczem dyskusyę nad oświadczeniem dr. Koerbera przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

Echa wojny.

Dzisiejsze doniesienia są dla Japończyków pomyślne — czy tylko są prawdziwe — a nadto są sensacyjne. Mianowicie miał konsul generalny amerykański telegrafować do departamentu stanu w Waszyngtonie, że w Porcie Artura jest położenie wielce krytyczne, gdyż większa część fortów znajduje się w rękach japońskich. Następnie donosi jenerał Nogi, że Japończykom udało się wysadzić w powietrze jeden arsenał rosyjski i jeden magazyn.

Japończycy skoncentrowali na te punkty ogień, wyrzucili 200 granatów i wysadzili oba w powietrze. Nadto budują ciągle podziemne chodniki, którymi przewożą działa.

I z Mandżuryi mamy ważne depesze. Donosi je »Daily Telegraph« z Tientsinu. Według nich mieli Japończycy posunąć się nagle nad rzekę Szaho i znajdują się obecnie w odległości 16 km. od Mukdenu. Kuroki ma atakować od wschodu. Wiadomości te wymagają potwierdzenia.

Nie dość dokładnie wiemy, kto właściwie zaopatrywał przez tak długi czas, czy też może zaopatruje jeszcze Port Artura w amunicyę i żywność. Czytaliśmy wiele razy o chińskich dżonkach, także o prywatnych przedsiębiorstwach angielskich — dziś dowiadujemy się z Kijewlanina czegoś nowego. Czy to nie jest finta, nie jest tylko odwrócenie uwagi od właściwych autorów, zawiadowców i szafarzy — niewiadomo. Mianowicie, ma to być chiński kupiec nazwiskiem Tifontaj, który we wszystkich głównych miejscowościach Mandżuryi, więc Charbinie, Dalnim, Liaojangu i Port Arturze ma swe magazyny. Zwyczajnie ma mieszkać w Charbinie, dziś jednak żyje w ukryciu, ze względu na niebezpieczeństwo życia. Bowiem Japończycy wyznaczyli wielką cenę za jego głowę. Jego żona ma być Rosyanką. Oczywiście nienawiść Japończyków do tego zrusyfikowanego Mongoła, który Rosyan zaopatruje w żywność i amunicyę ma być wielką.

Natomiast zaopatrywanie wojska rosyjskiego w Mandżuryi, miałoby według doniesień pozostawiać wiele do życzenia, przynajmniej tak można wnioskować z opisów, jak taki żołnierz rosyjski w Mandżuryi wygląda. Wiadomości te pochodzą z »Russkiego Inwalida«. Ubiór takiego żołnierza ma być bardzo komiczny. Głowę nakrywa chiński kapelusz słomiany, stożkowatego kształtu. Jak na zimę nakrycie dość lekkie. Do tego kaftan chiński, kobiecy, a nogi obute w stare żółte buty lub chińskie pantofle, czasem w jeden but a jeden pantofel. Karabin wisi na sznurku. Włos nie zna grzebienia, twarz wychudła, grzbiet pochylony. Nawet oficyalne opisy tak przedstawiają sprawę umundurowania — a ileż szczegółów pomijają! Pośród opisów tak różnorodnych, jak komiczny mundur żołnierza rosyjskiego w Mandżuryi, lub podkopy Japończyków pod Portem Artura, wyłaniają się jeszcze wieści tak rogate czy groźne, jak ta, że Rosyanie oczekują obejścia swego prawego skrzydła przez Japończyków. Miałoby to za cel odcięcie rosyjskiej armii od Tienlingu.

W sprawie zatargu anglo-rosyjskiego pod Hull, zostało już śledztwo ukończone, Komisya postanowiła powziąć uchwałę co do odszkodowania.

MAŁY FEJLETON.

F. HERCZEG.

Baron Rebus.

z węgierskiego. (C. d.)

Targowano się przez dwa tygodnie, aż wreszcie Katicza Kelemen oświadczyła, że kupuje barona Rebusa. Zakochała się w nim.

Eskinaz dał pannie następujący przepis obchodzenia się:

— Teraz sam barona nakręcę i oddam pani klucz. Nakręcony ma być tylko raz do roku, nie wolno o tem zapomnieć, bo stanie się wielkie nieszczęście. Dziś jest 20. sierpnia, w następny dzień świętego Stefana, musi go pani znów naciągnąć. Więcej o nic nie potrzebuje się pani troszczyć.

Poczem Eskinaz odpiął baronowi koszulę pod szyją, włożył klucz w mały — na piersiach — otwór i, starannie nakręciwszy mechanizm, klucz oddał pannie Katiczy, która z zapartym oddechem przypatrywała się automatowi.

Baron wstrząsnął się naprzód, poczem wydał ze siebie szczególny dźwięk »brrr«. Powoli podniósł rękę w rękawiczce, zapiął sobie koszulę u szyi, wcisnął monokl w prawe oko i zaczął się pannie przyglądać badawczo.

— Pozwoli pan, panie baronie — zaczął bardzo pokornie Eskinaz —, że przedstawię go pańskiej narzeczonej. Pan baron Rebus — panna Katicza Kelemen.

Baron skłonił się z uśmiechem i podał pannie rękę.

— Jeżeli pani sobie życzy, możemy iść do proboszcza.

Skłonił się wyniośle Eskinazowi i poprowadził narzeczonę do stojącego przed sklepem powozu. Katicza zaprosiła go, aby usiadł przy niej, ale oparł się z uprzejmą stanowczością.

— Nie mogę pani kompromitować!

Skinął na powóz przejeżdżający i zawołał:

— Na probostwo!

II.

Tę historyę przedwstępną — ciągnął dalej wuj Tomasz swoje opowiadanie — usłyszałem później od pani baronowej Rebus, z domu Kelemen. Tego co się później działo, stałem się już naocznym świadkiem.

Wówczas byłem młodym chłopcem i pewne lato spędziłem u modnych wód. Utworzyły się tu dwa kółka towarzyskie, nienawidzące się wzajemnie: towarzystwo „*Comme il faut*" i towarzystwo nie „*Comme il faut*". Ja, niestety, zmuszony byłem przyłączyć się do pierwszego. Mówię dlatego »niestety«, że na czele kółka stały dwie moje stare ciotki, które były zarówno modne, jak przyzwoite.

Pewnego dnia, w sali jadalnej, ukazała się para nowych gości; nieco otyła, piękna pani o śmiejących się oczach i pan w monoklu.

— Baronostwo Rebus — przedstawił doktor.

Cała miejscowość oczekiwała z gorączkowem natężeniem, do jakiego kółka nowa para gości się przyłączy.

Zwycięstwo było po naszej stronie. Pewnego dnia baron poprosił mnie o ogień w parku, potem zawiązał rozmowę i w pół godziny później już przedstawił mnie swojej żonie.

Wieczorem prosił mnie, abym go przedstawił dwom moim ciotkom i każdej z nich ofiarował wspaniałą różę. Ciotki zachwycone były uprzejmością barona i nie miały dość słów na śpiewanie o nim hymnów pochwalnych.

Wyznać muszę, że początkowo baron interesował mnie mniej, niż jego żona, piękna, pełna wdzięku i kokieteryi.

Wieczorem, gdy rozpoczynała się muzyka, tańczyliśmy ze sobą zazwyczaj kadryla, a baron wówczas zapraszał zawsze jednę z moich ciotek, ażeby módz nam dotrzymać *vis-à vis*. Czasem urządzaliśmy wycieczki. Ja wyprzedzałem towarzystwo z baronową, gdy on tymczasem, objuczony pledami, żakietami, parasolami, dotrzymywał towarzystwa ciotkom.

Pewnego dżdżystego popołudnia znalazłem się w mieszkaniu hotelowem barona. Siedziałem z żoną w niszy okna; baron wypoczywał sobie w głębokim, wygodnym fotelu. Był do nas tyłem odwrócony i spokojnie palił cygaro. Baronowa miała na sobie letni, o krótkich rękawach, negliż. Przez dobrą chwilę patrzyłem na jej obnażone ramię, poczem pochyliłem się, jak szaleniec, i pocałowałem je.

Baronowa roześmiała się, a ja spojrzałem na męża. Boże miłosierny! Patrzył na nas i widział wszystko w naprzeciw stojącem lustrze.

Czekałem, aż rzuci się na mnie, jak tygrys, ale baron nie drgnął. Swobodnie palił dalej cygaro i od czasu do czasu uśmiechał się chytrze i tajemniczo.

Mnie jednak ta lekcya wystarczyła; nazajutrz unikałem pięknej pani. Ku memu wielkiemu zdziwieniu, baron mnie szukał na werandzie. Sądziłem, że chce mnie wyzwać.

— Jestem o wiele starszym od pana — zaczął —, dlatego wybaczy pan, że zaproponuję tykanie.

Byłem zdumiony i jednocześnie wzruszony. Uderzyliśmy się szklankami i podali sobie nawzajem ręce. Baron tłumił szczególny ironiczny uśmieszek.

Przeraził mnie jednak niemal, gdy nazajutrz odwiedził mnie i rzekł z miodowo słodkim uśmiechem:

— Kochany Tomaszu, chciałbym cię prosić o wyświadczenie mi wielkiej przysługi. Baronowa pragnęłaby popołudniu udać się na »Wzgórze rozbójników«, ponieważ mam masę zajęcia, więc nie mogę jej towarzyszyć. Nie odmówisz jej chyba tej rycerskiej usługi.

Szczególny jego uśmiech dotknął mnie trochę i, zmieszany, wyjąkałem odpowiedź.

Popołudniu udałem się z piękną panią do lasu. Byliśmy sami! Po drodze wszcząłem rozmowę o jej mężu.

— To modelowy małżonek! — rzekła baronowa ze szczęśliwym na ustach uśmiechem.

— Może on pani nie kocha?

— Ubóstwia mnie.

— W takim razie nie rozumiem jego szczególnego zachowania się.

— Nie może pan zrozumieć Rebusa, bo on jest człowiekiem niezwykłym. Ludzie zwykli są wszyscy, albo głupio zazdrosni, albo obrażająco obojętni. Rebus nie należy ani do tych, ani do tamtych. Jest zawsze takim, jakim ja go mieć pragnę. Kiedy chcę — pała miłością, kiedy chcę — jest lodowato zimny. Słowem — mąż wzorowy.

Zresztą, wycieczka nie miała przynieść mi szczęścia. Spotkaliśmy się z Horthay'em, zarozumialcem, zawadyaką, o cygańskiej cerze i ciemnych, palących oczach. Nie zapytawszy o pozwolenie, przyłączył się do nas natrętnie. Chcąc go ukarać, nie przedstawiłem go baronowej, z czem się jednak sam załatwił. (C. d. n.)

Dzień literacko-artystyczny.

— **Nakładem Tow. popierania nauki polskiej** we Lwowie ukazały się następujące publikacye: Dr. Józef Buzek. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego I. szkolnictwo ludowe, cena 10 kor., Dr. Bronisław Dembiński: Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi, cena 6 kor. Członkowie Towarzystwa zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

— **Maks Harden w Wiedniu.** Głośny redaktor pisma „Zukunft“ p. Harden mówił onegdaj o krytyce przed wykwintnem gronem słuchaczy w Wiedniu. Zarzucają krytyce — wywodził — że jest niesprawiedliwą. To jest możliwe. Wszakże Hauslick nie uznawał Wagnera a Lessing był szczytem stronniczości. Ale o ile obaj tworzyli swoje rzeczywiste wizye, działali z pożytkiem. Krytyka równie nie zna automatycznej sprawiedliwości i przedmiotowości jak i prawo. Krytyka będzie zawsze jedną z najtrudniejszych sztuk. Prawdziwy krytyk powinien się wycofać z towarzystwa i wieść żywot eremity. Poczem nastąpiła bardzo przytomna causerie, podczas której Harden omawiał bieżące kwestye, odpowiadając na pytania, jakie mu zgromadzeni podawali na kartkach. Mówił więc o stosunku idealnej sztuki do idealnej krytyki, o krytykach wiedeńskich, o Burgteatrze, wreszcie o Bismarcku i Goetem. Długie oklaski wynagrodziły wybitnego causeura.

— **Koncert** gal. Tow. muz I-szy za r. 1904/5 odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali Filharmonii o godz. 7 30 wieczór z następującym programem: L. Cherubini uwertura do „Medei“, L. Beethoven koncert Es dur na fortepian (p. Marya Sołtysowa) i orkiestrą, W. A. Mozart Symfonia B. dur (Jupiter). Członkowie g. T. m. mogą odebrać swe bilety w kancelaryi konserwatoryum.

— **Z teatru.** Dyrekcya teatru otrzymała pozwolenie na wystawienie u nas pięcioaktowej senzacyjnej sztuki Gerharda Hauptmanna, p. t. „Tkacze.“ To też próby sceniczne z tej niezwykłej nowości odbywają się już od dwóch tygodni z całym wielkim aparatem scenicznym.

W przedstawieniu bierze udział cały personal teatralny.

Premiera w poniedziałek 21. b. m. sztuka „Tkacze“ graną będzie codziennie przez sześć dni z rzędu. Gdziekolwiek wystawiono dotąd „Tkaczy“ sztuka miała wszędzie niebywałe powodzenie — a dla lwowskiej publiczności będzie ona naprawdę istotną niespodzianką artystyczną. — Bilety kasa teatralna sprzedaje już odrazu z góry na wszyskie sześć przedstawień tej niezwykle interesującej sztuki, jak również przyjmuje zamówienia od osób z prowincyi. A więc w poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek i sobotę będzie Lwów podziwiał „Tkaczy.“

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, po raz piąty (nowość) „Gniazdo Jaskółek“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Henryka Herblay'a.

W niedzielę popołudniu „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzykę z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer.

Wieczorem po raz czwarty (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

W poniedziałek po raz pierwszy (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

Echa sądowe.

Stanisławów 18. listopada.

(*Defraudacye pocztowe*).

Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu rozprawa karna przeciw Eugenii Kiryłowiczównej, ekspedyentce pocztowej w Ossowcach koło Buczacza o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Kiryłowiczównę na 6 miesięcy więzienia, obostrzonego postem co tygodnia. Skazana wyrok przyjęła.

Tarnopol 19. listopada.

Wyrok w sprawie Wilhelminy i Stanisława Ziemiańskiego zapadł po północy.

Sędziom przysięgłym postawiono 12 pytań a to po 6 co do Wilhelminy i Stanisława Z. Potwierdzono co do podsądnej 4 pytania a co do jej męża 5 pytań, a trybunał skazał byłą ekspedytorkę w Mogielnicy Wilhelminę Ziemiańską za sprzeniewierzenie 12.000 koron na rok zwykłego więzienia, a jej męża, którego uważają za głównego sprawcę, na rok ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 18. listopada.

(*Zatwierdzony wyrok za szpiegostwo*).

Przed trybunałem kasacyjnym rozpatrzono wczoraj sprawę fotografa Sylwestra Markiewicza, którego sąd obwodowy w Przemyślu skazał 24 sierpnia br. za szpiegostwo na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Trybunał kasacyjny odrzucił wniesione przez skazanego zażalenie nieważności jako bezpodstawne.

19. listopada.

(*Sprawy hr. Milewskiego*).

W dniach 1 i 2 grudnia rozegra się przed sądem pow. karnym na Josefstadcie cały szereg spraw, wszczętych przez głośnego hr. Korwin-Milewskiego przeciw adwokatowi dr. Ottonowi Frischauerowi. Nadto oskarża tegoż adwokata sekretarz sądowy w Krakowie hr. Mieroszowski, o obrazę czci, z powodu uczynionego mu zarzutu stronniczości.

Ekonomista.

Rewizya trasy kolejowej Z Sambora donoszą nam: Wczoraj odbyła się techniczno-policyjna komisya nowo wybudowanej państwowej linii kolejowej Sambor-Strzyłki-Topolnica. Komisya uznała linię za zupełnie ukończoną i udzieliła imieniem ministra pozwolenie na otwarcie ruchu, które odbędzie się dnia 19. bm.

Bankructwa w Krakowie. W Krakowie: zbankrutowali handlarz drzewa Schenker i kupiec bławatny I. Buchner.

Nowe fabryki w kraju. W Stanisławowie powstała nowa fabryka wyrobów żelaznych »Kraj«, jako spółka komandytowa. W Tarnopolu otwarto chemiczną fabrykę atramentów A. Löwensohna, przeniesiona tamże ze Złoczowa, gdzie zgorzała podczas zeszłorocznego wielkiego pożaru miasta.

Zagrożony eksport niem. węgla. Wrocławska »Schlesische Ztg.« omawia redukcyę taryf na kolei Północnej i oświadcza, iż jest to połączone z wielką szkodą dla eksportu niemieckiego, szczególnie dla tych kopalń górnośląskich, które część swej produkcyi wywoziły do Austryi. Nowa taryfa jest tak korzystną dla rewiru ostrawsko-karwińskiego, że centnar metryczny węgla, transportowany z Ostrawy do Tarnowa, będzie o 7 fenigów tańszy, aniżeli węgiel górnośląski.

Urzędową pomoc dla krajów, dotkniętych klęskami elementarnemi, oznaczyło przedłożenie wniesione onegdaj do parlamentu na 15½ milj. koron. W ustępie dotyczącym Galicyi wskazano na posuchę i pożary. Przedłożona ustawa upoważnia rząd do wydania renty na sumę 69 milionów kor. nominalnie, a to na refundacyę owej sumy 15.500.000 kor., jakoteż na refundowanie sum podjętych z kas państwowych na podstawie budżetów z lat 1903 i 1904 celem umorzenia ogólnych obligacyi długu państwowego.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 18/11 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98 37, mąka 31·40.

Berlin. 18/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. —·00.

Frankfurt. 18/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 193 10, Laura —·—,

Wiedeń. 18/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·00, Akcye węg. Zakł. kred. 798·00, Anglobanku 284·00, Unionbanku 552·00, Laenderbanku 448·50, Bankvereinu 545·00. Bodencredit 967·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 650·00, Kolei połud. 87·25, Kolei Elbenthal 417·00 Kolei północnej 520, Kolei czerniowieckiej 583·00, Alpiny 483·00, Rima Muranyi 511.00, Prask. Tow. żelaz. 2295, Fabryki broni 542·00, tureckie tytoniowe 339·00, Galic. karpac. Tow. nafwego 1120, Obl. węgier. indem. 97·75. Renta majowa 100·00, Austr. renta kor. 100 10, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·20. 4 prc. listy Banku hip. 98 80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 132:00, Marki 117·60, Ruble 254·00.

Wiedeń. 19/11 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·63, Renta majowa 100·00, Węg renta kor. 98 10, Akcye austr. Zakł. kred. 673·75 Akcye węg. Zakł. kred. 800·50, Akcye Anglobanku 284·50, Akcye Unionbanku 553·00, Akcye Bankvereinu 547·00, Akcye Laenderbanku 447·00, Akcye Kolei państw. 650·25. Lombardy 87·75, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 600 00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 483 50, Akcye Rima Muranyi 512·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. —, Losy tureckie 133·00, Ruble 254 25 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic Poż. kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99 20

Usposobienie silne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 18/11 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 18/11. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 10·32 do 10·33. Żyto na kwiecień 8·00 do 8·01. Owies na kwiecień od 7·21 do 7·22. Kukurydza na maj r. 1905 7·62 do 7·63. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda mróz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 19. listopada br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·90 do 9·25, Pszenica na termina 8·75 do 9·00, Żyto gotowe 7·00 do 7·10, Żyto na termina 6·65 do 6·75, Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·90, Owies obroczny na termina 6·50 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75. Jęczmień browarn. 7·10—7·30, Rzepak 10·25—10·50, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·75 7·90, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 6·70—6·75 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 0·00—0·00, Kukurudza nowa 8·75 do 9·00, Kukurudza stara 7·25 do 7·50 Chmiel za 56 kilo 230·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 75·00, Koniczyna biała 55·00 do 62.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 23·00 do 25·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 44·50 do 45·—, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Usposobienie tak co do pszenicy, jak i żyta lepsze, inne produkta notują niezmienne.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 19. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Elżbiety kr. — Grec. kat.: Pawła arch. — Słow.: Drogomira. — Wschód słońca 7·20. Zachód słońca 4·12.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gniazdo Jaskółek".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Niedziela, dnia 20. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Feliksa. — Grec. kat.: Jer. — Słow.: Sędzimir. — Wschód słońca 7·22 Zachód słońca 4.11.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Popołudniu „Figle wiosenne". Wieczór „Lekkomyślna Siostra".

Poniedziałek, dnia 21. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Ofiar N. M. P. — Grec. kat.: Michaiła. — Słow.: Sław. — Wschód słońca godz. 7·23. Zachód godz. 4·10.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze".

Nowiny „Dnia".

Rocznica listopadowa. Jutro w niedzielę odbędzie się w „Gwieździe" obchód rocznicy powstania listopadowego z programem następującym: 1. Towaczewski: „Ojczyzna" — odśpiewa Chór drukarski pod kierownictwem p. Franc. Domiszewskiego. 2. Deklamacya — wygłosi p. Teofila Nowakowska. 3. Dwie pieśni: a) Guniewicz: „Pożegnanie powstańca" b) *** „Wspomnienie", odśpiewa p. A. Holzmüllerówna (akompaniament prof. Signio). 4. Melodye ludowe — odegra „Klub mandolinistów" Tow. nauczycieli ludowych, złożony z 16 osób. 5. Pieśni z r. 1831: „Wstań biały orle", „Czas do boju", „Hymn wolności" — odśpiewa Chór drukarski. 6. O Rewolucyi listopadowej, przemówi dr. Tadeusz Dwernicki. Na zakończenie odegrają członkowie Stowarzyszenia „Gwiazda": „Noc w Belwederze", epizod na tle historycznem w 1 akcie przez Adama Staszczyka. — Dochód przeznaczony na fundusz Tow. uczestników powstania z r. 1863. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Mianowania i przeniesienia.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbu dra Jana Słuszkiewicza i dra Karola Bernaczka koncypistami ministeryalnymi.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 20 bm. Prof. Dr. J. Nusbaum: Budowa czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego. Cz. I. (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 5·30.

— Na prowincyi: W niedzielę dnia 20 bm. Brody: Prof. gimn. Dr. Mojmir, Anatomia ciała ludzkiego, Cz. I. (z demonstracyami). — Delatyn: Prof. uniw. Dr. W. Sieradzki, o śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. — Drohobycz: Prof. gimn. K. Eliasz, O ciałach promieniotwórczych (z demonstr.). — Kałusz: Doc. Uniw. Dr. B. Mańkowski, Nasze wady narodowe. — Kołomyja: Prof. gimn. K. Missona, „O Wyzwoleniu" Wyspańskiego. — Przemyśl: Prof gimn. B. Popiel, O Mikołaju Reju. — Sambor, Prof. gimn. Skibiński, Historya Polski w czasie trzech rozbiorów. — Sanok: Prof. gimn. K. Colczewski, Sól, nafta i węgiel w Galicyi. — Stanisławów: Prof. Uniw. Dr. J. Kallenbach, Pierwsze lata literatury emigracyjnej. — Stryj: Prof. Uniw. Dr. K. Twardowski, Co to jest filozofia i poco się jej uczymy. — Tarnopol: Prof. sesm. naucz. J. Srokowski, O wulkanach i wstrząśnieniach ziemi. — Złoczów: Prof. gimn. M. Olszewski, Wrażenia wzrokowe (z demonstr.).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu oddziału lwowskiego, uchwalono nie zmieniać dotychczasowych statutów i przyjęto do wiadomości oświadczenie zarządu, że w bieżącym roku urządzane będą także luźne, a w miarę możności i systematyczne wykłady po wsiach i miasteczkach powiatu lwowskiego obok dotychczasowych systematycznych wykładów w stowarzyszeniach we Lwowie. — Pierwszy wykład pod tyt. „Jak powstał nasz świat" inż. Edmunda Libańskiego odbędzie się w Winnikach dziś w sobotę dnia 19 bm. o godzinie 6·30 wiecz.

Związek naukowo-literacki urządzać będzie „herbaty literackie". Pierwsza odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 5 popoł. Między innemi odczytany będzie urywek nowego dramatu Jana Kasprowicza „Uczta Herodjady".

Bolesny cios dotknął znanych dziennikarzy lwowskich pp. Szenderowiczów, którzy stracili wczoraj siostrę, w kwiecie wieku, bo zaledwie 24 liczącą.

W ciężkim ich bolu wyrażamy im nasze współczucie.

Zapowiedź strejku medyków. Młodzież wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ogłasza w „Nowej Reformie" następującej treści oświadczenie:

„Wobec tego, że na żądania nasze nie otrzymaliśmy z Ministerstwa żadnej odpowiedzi, wobec tego, że kliniki uniwersyteckie zostały wprawdzie otwarte, ale nie z pełną liczbą łóżek, oświadczamy, że strejk słuchaczów wydziału lekarskiego rozpocznie się dnia 21. b. m.

Komisya budżetowa Rady m. odbyła wczoraj II. posiedzenie, na którem po wywodach dra Liliena, wice-prez. Michalskiego, B. Lewickiego, insp. Bruchnalskiego i dyr. Majerskiego przyjęto bez zmiany referowany przez dra Ciesielskiego budżet szkolny, mimo opozycyi rad. Neumana i Jonasza, którzy chcieli skreślić pozycye na szkoły freblowskie i lekarzy szkolnych.

Pogrzeb ś. p. dyrektora Władysława Riegera, odbył się dziś — jak nam telegrafują — w Warzycach, gdzie w kościele odbyły się o 9 rano egzekwie, a potem zwłoki złożono na miejscowym cmentarzu w kaplicy rodzinnej. Prócz całego okolicznego obywatelstwa, wzięły udział w pogrzebie rodziny Sołowijów, Kędzierskich, Kiernickich, Longchampsów etc.

Milion obiadów biednym bez różnicy wyznania oraz młodzieży szkolnej rozdała lwowska kuchnia ludowa w okresie swego 30-letniego istnienia. Tego roku obchodzi ona właśnie piękny jubileusz pracy dla dobra biednych. Na czele tej pożytecznej instytucyi stoi radca cesarski Jakób Stroh, znany opiekun ubogich a do wydziału należą: Salomon Buber, Henryk Bauer, Wiktor Chajes, rabin Caro, adwokat Holzer, pp. Maschler, Rosenfeld, Eliasz Stroh, adwokat Sokal i inni. Ze strony społeczeństwa należy się wdzięczność prezydyum i administracyi (pp. Strohowie Eliaszowie) za ofiary i trudy, które przez tyle lat dla biednych ponosili. Kuchnia ludowa zasługuje naturalnie na wszechstronne poparcie.

Lwów w ilustracyi. Lipska „Illustr. Ztg." zawiera w ostatnim numerze reprodukcyę pomnika Mickiewicza we Lwowie wraz z sympatycznem objaśnieniem.

„Nowości ilustrowane" przynoszą w ostatnim numerze piękną ilustracyę nowego szpitala żydowskiego we Lwowie, ufundowanego, jak wiadomo, przez p. M. Lazarusa, wraz z portretem tego znanego filantropa.

Skradziono p. Fryderyk Rezek, inżynier z Wiednia, obecnie chwilowo we Lwowie przebywający donosi, że dnia 18-go skradziono mu z zamkniętego pokoju w hotelu Podolskim torbę podróżną z licznymi przyborami wartości 250 koron.

Izakowi Blattowi zamieszkałemu przy ul. Kaźmierzowskiej 45 skradziono z ganku grubą poduszkę i koc wartości 50 kor.

Silną żądzę wiedzy i zamiłowanie do nauk objawił nagle zawodowy złodziej Józef Czernik, będący pod dozorem policyjnym. Postarał się już nawet o cały stos książek technicznych i teologicznych z niewiadomego źródła. Nieszczęśliwy jednak traf zrządził, że „gorliwego" Czernika spotkał ajent policyjny Günsberg, który odebrawszy mu książki, umieścił go w kozie. Tam będzie Czernik wymyślał władzy, która nie pozwoliła mu spokojnie oddawać się „studyom."

Ze Stowarzyszeń. W wielkiej sali „Jad Charuzim" odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4 popołudniu odczyt p. Henryka Loewen-

herza „o Emigracyi“. W sali przy ul. św. Stanisława 5 odbędą się: w sobotę dnia 19 bm. odczyt pni „Garfein-Kamerling „Historya Grecyi II.“, a w niedzielę 20 bm. odczyt p. Bertolda Merwina „O wychowaniu“. Początek o godz. 7½ wiecz.

— Doroczne walne zgromadzenie Tow. akadem. „Ognisko“ odbędzie się w poniedziałek dnia 21 listopada br. w sali „Toynbeehali“ przy ul. Stanisława l. 5 o godz. 7 wieczorem.

Z życia młodzieży.

Dziś, w sobotę odbędzie się wieczór inauguracyjny, „Tow. Br. P. słuchaczy politechniki lwowskiej. Wieczór rozpoczną przemową J. M. Prof. Syroczyński, oraz p. Downarowicz (prezes). W części muzycznej wezmą udział pp. skrzypek Władysław Baranowski, Maryniarczyk, Orzeł i Zaremba (śpiew), Leiter (dekl.) Zajmującym niewątpliwie punktem programu będzie orkiestra techników, która pod kierownictwem swego dyrygenta p. Dantego Baranowskiego, odegra kilka utworów. Początek o godz. 7-ej wiecz. Goście mile widziani.

Panopticum. W tych dniach przybywa do Lwowa największe w świecie „Panopticum“ wraz z „Muzeum anatomicznem, patologicznem i etnograficznem“. Otwarcie tego bardzo poncającego przedsiębiorstwa odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w dawnym lokalu Koła literacko artystycznego, w gmachu Skarbkowskim.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Stanisława Szenderowiczówna, b. nauczycielka w Kałuszu. — Jadwiga z Lubomierza Treterów I-voto Dwernicka II-voto Krynicka, właścicielka dobr ziemskich. — Wacław Grega, inżynier c. k. kolei państwowych. — Fortunat Prus Głowacki, b. właściciel dóbr. — Feliks Poraj Różański, dzierżawca dóbr, żołnierz wojsk polskich z roku 1863/4. — Józef z Opatkowic Janowski, właściciel dóbr ziemskich, żołnierz z roku 1831, gwardzista z roku 1848 i naczelnik okręgowy rządu narodowego w r. 1863.

W Berlinie: Alfred Benwenisti, znany przemysłowiec, b. prokurzysta domu bankowego Bleichrödera.

W Krakowie: dr. Izydor Holänder. — Klementyna z Bobrowskich hrabina Dębicka, b. właścicielka dóbr ziemskich. — Alfred hr. Łodzia Poniński, em. major.

W Kijowie: Władysław Rostocki, jeden z najwybitniejszych pedagogów kijowskich.

W Łodzi Eugenia Dworakowska-Brydzyńska, artystka sceny polskiej w Łodzi.

W Wiedniu major gwardyi Karol Nawratil i major hr Emil Palffy.

W Rzymie: archeolog prof. Borsari.

Co słychać w świecie?

*** Z Warszawy** donoszą: Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w „Hotelu Polskim“ przy ulicy Długiej, w mieszczących się tam składach lamp Łuckiego i fabryce powozów Hertla. Oba składy spłonęły. Z rozszerzaniem się ognia zagrażało poważne niebezpieczeństwo gmachowi teatru „Nowości,“ którego ściana przylega bezpośrednio do miejsca pożaru (skład dekoracyj nad bramą przejazdową z ulicy Teatralnej na Długą) i zabudowaniom hotelowym, stojącym w poprzek dziedzińców. Całe usiłowania straży ogniowej skierowane były do ochładzania prądem wody ścian hotelowych oraz składu dekoracyj co w zupełności się udało.

*** Ofiary demonstracyi warszawskiej.** Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ donosi, że według wykazów liczba zabitych na miejscu niedzielnej demonstracyi wynosi 9 osób, zmarłych zaś wskutek ran jest 6, razem 15 ofiar; w tem jest 3 albo 4 policyantów. Raporty urzędowe milczą o stratach policyi. Wśród zabitych są tylko tacy, którzy brali udział w nabożeństwie albo przechodzili przez plac, nie wiedząc o zajściach. Cyfra urzędowa rannych wynosi dotąd 56. lecz wielu rannych schroniło się do domów i tam się leczy. Również niepodobna stwierdzić cyfry aresztowanych. Policya twierdzi, że głównych przywódców ma w ręku.

Prasie warszawskiej do dnia onegdajszego nie wolno było wiedzieć o rozruchach warszawskich. Dopiero onegdaj zamieścił urzędowy „Dziennik Warszawski“ komunikat, który polskie pisma z obowiązku powtórzyły. Komunikat stwierdza ogólnikowo przebieg znanych zajść i podnosi, że pierwsze strzały padły z pośród demonstrantów. Zabity został na miejscu policyant Prokop Szimanic i zraniony starszy dozorca rewirowy, oraz dwaj inni policyanci. Tłumowi, stojącemu na krużganku i w kościele, oberpolicmajster zaproponował, aby się starcy, kobiety i dzieci odłączyli, którzy też swobodnie byli wypuszczeni po za kordon. Część tłumu, biorąca czynny udział w zamieszkach, weszła napowrót do kościoła, pozostali zaś, w liczbie 413 osób, pod konwojem piechoty byli odprowadzeni do ratusza. Z pomiędzy demonstrantów 6 ludzi zabito, a 26 raniono. Ani policya, ani żandarmi, ani wojsko do kościoła nie wchodzili. O godzinie 4 popołudniu porządek już był przywrócony.

*** Jak wyglądają nowi austr. ministrowie?** Na onegdajszem pierwszem posiedzeniu Izby posłów w Wiedniu zwracali na siebie powszechną uwagę nowi ministrowie. Obserwowano ich zwłaszcza bardzo dokładnie z galeryi. Jeden z korespondentów tak opisuje nowych członków Rady korony.

Dr. Kosel, nowy minister skarbu, blondyn o wyrazistych, ale nieładnych rysach, o pełnej szczeciniastej brodzie i długim wąsie, jest uderzająco podobnym do swego wuja, posła, znanego ekonomisty, dra Maxa Mengera. Był to niepozbawiony pewnej ironii widok: ów wuj, stary, już siwiejący, który przez lat dwadzieścia marzył o tece skarbu i uchodził za kandydata na ministra; na wprost niego na fotelu ministeryalnym łudząco do niego podobny siostrzeniec, który nagle w przeciągu nocy osiągnał stanowisko, będące celem wuja.

Hrabia Buquoy, minister rolnictwa, przystojny mężczyzna, dobrej tuszy, blondyn, elegancko ubrany, z rudawą krótko ostrzyżoną pełną brodą, z oczetami, w których mięszają się spryt i zadowolenie z losu i fortuny.

Minister Randa, wysoki, szczupły, czerwony na twarzy, o marsowych wąsach i ruchach dymisyonowanego generała. Lecz znać, że już do siedmdziesiątki się zbliża, i że zbyt wielkiego ciężaru pracy nie może brać na siebie.

*** Echa insbruckie.** Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego przesłał uwięzionym w Insbruku włoskim studentom tutejszego uniwersytetu uchwałę senatu mocą której rozpoczęło się przeciw nim śledztwo dyscyplinarne, wskutek czego nie wolno im się jawić w uniwersytecie. prócz stawienia się na wezwanie przed komisyą dyscyplinarną.

W Rzymie, w jednym z teatrów odbyło się wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw wydarzeniom w Insbruku. Po zgromadzeniu, tłum około 2000 osób urządził demonstracyę na ulicach. Dla bezpieczeństwa policya i wojsko obsadziły strażą obie austro węgierskie ambasady i konsulat. Nie było jednak wypadku.

*** Chińska cesarzowa-wdowa** skończyła 17 listopada 70 rok życia. Od lat 40 stoi na czele rządu i kieruje sprawami państwa. Zmarły małżonek jej, cesarz Czui, był również jak i synowiec jej, obecny bogdychan Kuang Su ślepem tylko narzędziem w ręku tej energicznej, ambitnej i żądnej władzy kobiety chińskiej.

Z powodu uroczystości wydał bogdychan specyalny edykt, zapowiadający następujące „łaski“ dla ludu chińskiego: Wszystkie księżniczki z cesarskiego i wszystkie córki książąt krwi (jest ich około 6000) otrzymają podarki. Wszyscy oficerowie, bez względu na to, jaką rangę piastują, zostaną awansowani. Wszyscy mandaryni przy dworze i na prowincyi otrzymają szlachectwo, które obowiązywać ma wstecz aż do pradziadów włącznie. Wszyscy poddani, starsi ponad lat 60, otrzymają służącego dla własnej potrzeby. Osoby w wieku lat 80 i wyżej, otrzymają po parze pantofli z sukna po parze z jedwabiu worek ryżu i 10 funtów mięsa; osoby zaś starsze ponad 100 lat, otrzymają podarki pieniężne, a nadto w miejscu zamieszkania wzniesiony będzie na cześć ich łuk tryumfalny. Mandaryni postarać się winni ażeby wszystkim chorym i biednym nie brakło w dniu tym pożywienia.

Depesze „Dnia“.

Zamknięcie Sejmu węgierskiego.

Nowy regulamin uchwalony!

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Hr. Tisza poszedł za przykładem niemieckim (*lex* Kardorf) i w krótkiej drodze załatwił się z własnym wnioskiem (który dla formy uzasadniał poseł liberalny Daniel)) co do prowizorycznego obostrzenia regulaminu Izby posłów. Wczoraj uchwalił Sejm, pomimo manifestów opozycyi i hymnów Kossutha, jakie wyspiewywała — najprzód wniosek o odbywanie podwójnych posiedzeń, a następnie wśród gromów opozycyi sam regulamin, poczem Sejm zamknięto. Opozycya odpowiedziała na to koalicyą wszystkich frakcyj pod znakiem Appony'ego.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Przebieg wczorajszego posiedzenia, które stanowić będzie bądź co bądź ważną kartę w historyi parlamentaryzmu węgierskiego, był następujący:

O godz. pół do 10. wieczorem otwarto napowrót posiedzenie jawne. Prezes gabinetu hr. Tisza, wśród burzliwych oklasków prawicy i chaotycznych okrzyków lewicy, wygłosił mowę, w której jeszcze raz bronił swych zapatrywań.

Prawica urządza mu burzliwą owacyę: »A więc głosujmy nad regulaminem Izby!« Lewica wyprawiała okropne hałasy.

Wśród tej niesłychanej wrzawy przewodniczący Izby zapytuje: »Kto wniosek przyjmuje, niech powstanie«, ale z powodu piekielnych wrzasków nie słychać słów jego. Posłowie opozycyjni biegną w kierunku trybuny prezydyalnej, lecz odpierają ich komisarze Izby i posłowie z prawicy, którzy stanęli na trybunie. Poseł Rakosi, który dotarł do trybuny, pragnie wyprzeć stąd prezydenta Izby; został jednak odrzucony przez posłów liberalnych.

Wśród wrzawy ogłasza prezydent Izby przyjęcie wniosku.

Następnie odczytano akt, którego treści wśród okropnej wrzawy nikt nie słyszał, a który zawierał najwyższy reskrypt, zamykający sesyę sejmu.

Wśród wielkiego zgiełku, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Po posiedzeniu Izby, zebrały się na wspólną naradę stronnictwa opozycyjne pod przewodnictwem hr. Apponyi'ego. Po dłuższej dyskusyi, w której gwałtownie atakowano hr. Tiszę uchwalono utworzyć koalicyę wszystkich stronnictw opozycyjnych.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Członkowie stronnictwa ludowego, posłowie: Jan Zichy, Paweł Meszleny, Geza Szüllö i hr. Fryderyk Wilcsek, wystosowali do przewodniczącego partyi, Hadara Zichy'ego, pismo z oświadczeniem, iż, ze względu na ostatnie wypadki, występują ze stronnictwa.

Sprawa p. Walewskiego.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Wobec tego, że parlamentarna komisya Koła polskiego stwierdzić miała, iż p. Walewski nie jest już członkiem Koła, dowiaduję się, że w sprawie p. Walewskiego pojawią się w tych dniach sensacyjne rewelacye.

Traktaty.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). W rokowaniach o traktat handlowy z Niemcami nastąpił zwrot w tym kierunku, iż porozumienie w sprawie weterynarskiej oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Traktat francu-ko-austryacki.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). W kołach politycznych potwierdzają, że między Austro-Węgrami a Francyą toczą się rokowania o zawarcie traktatu rozjemczego.

Fuzya socyalistów franc.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Socyaliści ministeryalni«, kierunku Jauresa, i zwolennicy Guesdesa naradzali się nad jednością partyi, która ma być uregulowana według postanowień amsterdamskiego kongresu socyalistycznego. Guesdyści stawiają warunek, by Jaures nie ukazywał się odtąd jako przedstawiciel socyalistów w delegacyi »blocu« (unii rządowych partyi).

W. ks. Aleksy i Aleksiejew.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Do pism tutejszych telegrafują z Petersburga, że prezydentem Rady państwa zostanie w miejsce chorego w. ks. Michała, w. ks. Aleksy, namiestnik Aleksiejew zaś powołany będzie na szefa admiralicyi.

Ks. Jerzy grecki.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia“). W interwiewie mówił bawiący tu komisarz kreteński, ks. Jerzy, że trzech ludzi przechodziło piekielne tortury w ostatnich 100 latach na 3 wyspach: Napoleon, Dreyfuss i on. Potem dodał: Jeśli wrócę z próżnymi rękoma, to parlament kreteński zawrze poza mną unię z Grekami.

Pani Humbert w miniaturze.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W Lyonie aresztowano nijaką Claudine Vuaille która na sposób Humbertowej popełniła wielkie oszustwa, naciągając ludzi na krocie. Mme Vuaile już była za oszustwo karana, obecnie występowała w charakterze markizy i narzeczonej bogatego barona B.

Wizyta portugalska w Londynie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Król Don Carlos wzniósł tu na bankiecie toast na cześć przymierza anglo-portugalskiego.

Mówią, że następca tronu portugalskiego zaręczy się wkrótce z wnuczką króla Edwarda.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Ogłoszono dosłowną treść traktatu rozjemczego, zawartego między Anglią a Portugalią. Jak słychać królestwo portugalscy zabawią w Londynie do 10 grudnia.

Uwolnienie politycznych przestępców.

Ryga. (Tel. wł. »Dnia«). Wydział petersb. izby sądowej osądził w Rydze sprawy o przestępstwa polityczne po raz pierwszy według nowego prawa o sądzeniu spraw politycznych (z dnia 20 czerwca br.) i po raz pierwszy z udziałem przedstawicieli stanów. Oskarżeni mieli swoich obrońców. Sł. polit. Friedman, oskarżony o przemówienie publiczne, podżegające do obalenia istniejącego ustroju społecznego uniewiniony. Robotnicy Zawicki, Zaudowski, stud. polit. Mastera oskarżeni o udział w związku, mającym na celu obalenie istniejącego porządku społecznego i dopuszczanie się ciężkiej zbrodni za pomocą materyałów wybuchowych oraz o rozszerzanie odezw rewolucyjnych wraz z włościanami Lejmanem, Tormanem, Kresmanem i Zwirdzinem uniewinnieni z wyjątkiem dwóch pierwszych robotników, skazanych na 3 i 6 miesięcy więży bez pozbawienia praw.

Język polski w seminaryach Królestwa

Warszawa. (Tel. „Dnia“). (Doniesienie Ros. Agencyi telegr.). Zamierzone jest zaprowadzenie polskiego języka wykładowego w pięciu seminaryach, a języka litewskiego w jednem. (Pogłoski o tem zanotowaliśmy przed kilku dniami).

Konferencya pokojowa.

Waszyngton. (Tel. „Dnia“). Rząd niederlandzki zawiadomił sekretarza stanu Haya, że z radością przyjmuje propozycyę prezydenta Poosevelta, by druga konferencya pokojowa odbyła się w Hadze.

Wybuch w gazowni.

Chicago. (Tel. „Dnia“). W gazowni nastąpił wybuch pięciu zbiorników gazu. Budynek fabryczny zawalił się, zasypując wiele osób, przeważnie robotników. Utraciło życie co najmniej 40 osób.

Bułgarya zbroi się.

Sofia (Tel. wł. »Dnia«). Bułgarya zamówiła w Creusot, za 25 mil. franków, 81 bateryj szybkostrzelnych dział z amunicyą. Koszta tych armat pokryte będą ze 100-milionowej pożyczki, zaciągniętej świeżo przez Bułgaryę.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Losy krakowskie

polecamy jako bardzo tanie. Losy mają tylko numera, kończą się za 7 lat i w stosunku do losów Budy. Palfy itd. są tańsze i o wiele większe mają szanse. W ostatnich latach **główne wygrane padły na losy kupione u nas na spłaty miesięczne.** Los kosztuje na spłaty 104 koron (26 rat po 4 korony). Cena powyższa jest jednak tylko chwilową, bo losy w jesieni zapewne pójdą w cenie w górę. Rata wynosi od losu 4 kor. lub może być wyższą przy niższej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Dwie barwne fototypie pomnika Mickiewicza otrzyma każdy bezpłatnie kto nadeśle 1 kor., jako próbną kwartalną prenumeratę pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ — Lwów.

Jest do objęcia posada o mniej więc j samodzielnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Poszukiwani są z olni **kolporterzy** do roznoszenia gazet. Dobra płaca. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“ przy ul. św. Michała l. 3. (bocz a Kościuszki).

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12 i 1 w południe.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie,** do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Panie, że pracownia sukni damskich Maison BRÜCK znajduje się obecnie przy ul. Chorążczyzna 12 p. I.

Sprzedam zaraz skromną sypialnię.— Wiadomość u dozorcy przy ul. Kopernika 26.

Rogi jelenie na czaszkach, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u dozorcy przy ulicy Kopernika l. 26.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4\frac{1}{2}$%.
Wiadomość pod „Emanuel“ poste restante, Lwów.
Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Ścienne zegary z muzyką



tu ostatnia nowość z fabrykacyi zegarków. Te francuskie miniaturowe zegary ścienne są 70 cm. długie, szafka dokładnie podług rysunku z naturalnego drzewa orzechowego, politurowana, artystycznie rzeźbiona i gra co godziny najpiękniejsze marsze i tańce. Cena z szafką i opakowaniem tylko złr. 8. — Ten sam zegar bez muzyki bijący pół i całe godziny z szafką i opakowaniem **tylko 6 złr.** — Z uderzaniem dzwonu wieżowego złr. 6.50. Zegary te nietylko, że dokładnie chodzą na minutę, 3 letnia pisemna gwarancya, są one także z powodu wspaniałego wykonania eleganckim sprzętem. Budzik z dzwonkiem i świetlną tarczą złr. 1·70. Budzik z muzyką gra zamiast dzwonić złr. 6 —. Niklowy zegarek Remont. Roskopf złr. 2·25. Prawdziwy srebrny zegarek remont. podwójnie kryty zł. 5·—. Wysyłka tylko za zaliczką, niekonweniujące przyjmuje się napowrót, pieniądze się zwraca, więc nie ma ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni itd. gratis i franco.

JÓZEF SPIERING, Wien I. Postgasse Nr. 2-42.

Przeprowadzenia
CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Handel win
Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych **win stołowych i leczniczych.** Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

Pierwszy krajowy
Zakład Art. Graficzny

Fotocynkografia, Chromotypia, Światłodruk

Autotypia, Fotolitografia, Fotografia

M. HEGEDÜSA

zaopatrzony w aparaty najnowszego systemu ameryk. powiększony i z elektr. urządzeniem zastosowany do potrzeb nowoczesnych znajduje się

przy ulicy Kopernika liczba 8.

Zakład fotograficzny Secessyon
ulica Kopernika liczba 8.

Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę!

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

40—9

8 dni na próbę



Posyłam każdemu prawdziwy Niklowy zegarek „ANKER-ROSKOPF-REMONTOIR“. Zegarki te posiadają silny precesyjny przyrząd systemu „Roskopf-Anker“ i mocną niklową kopertę. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem 2 złr. 30 ct. 2 sztuki kosztują 4 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodana 3 letnia pisemna gwarancya. Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering
Wiedeń, I. Postgasse Nr. 2-42.

PIENIĄDZE.

Bez wstępnych kosztów 4%

Amortyzacyjne pożyczki ofiarowujemy przez pierwszorzędne budapeszteńskie i zagraniczne banki aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 — 65 lat.

Kredyt osobisty. Dla duchownych, oficerów, urzędników państw. i prywat., kupców, przemysłowców z żyrem i bez na czas od 1—15 lat **szybko, odwrotnie i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych.

Opracowujemy także projekty na różne przedsiębiorstwa. Załatwiamy techniczne i geologiczne ocenienia przez autoryzowane organy i przeprowadzamy interesy finansowe tychże przedsiębiorstw; przemieniamy pojedyńcz. przedsiębiorstwa w towarzystwa akcyjne itd.

Meller Lajos és Társa Budapeszt, VI., Teréz-körut 32.

(Sądownie protokołowana firma).

(O marki na odpowiedź uprasza).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.